

Bułhak, Henryk / Gmurczyk-Wrońska, Małgorzata

Juliusz Łukasiewicz, Ambasador RP w Paryżu o "wojnie prewencyjnej" przeciwko Niemcom w 1933 roku

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/2, 257-266

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Bułhak, Małgorzata Gmurczyk-Wrońska

JULIUSZ ŁUKASIEWICZ, AMBASADOR RP W PARYŻU O „WOJNIE PREWENCYJNEJ” PRZECIWKO NIEMCOM W 1933 ROKU

Problem tzw. wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom w 1933 r. w celu okiełznania ich rosnącej dynamiki rewizjonistycznej, burzącej „ład wersalski” i zagrażającej bezpieczeństwu Polski i Francji, pozostaje wciąż jednym z najbardziej dyskusyjnych w polskiej historiografii dziejów najnowszych.

Historycy, piszący w ostatnich kilkunastu latach na ten temat, dorzucali niekiedy nowe fakty, jak też próbowali sformułować nowe bądź zrewidować czy zmodyfikować wcześniejsze interpretacje¹.

Należy przypomnieć, że w podejściu do tematu utrzymały się, ogólnie biorąc, dwa stanowiska, z licznymi wewnątrz nich modyfikacjami i wariantami:

1. Stanowisko odrzucające istnienie polskich propozycji, sugestii czy sondy wobec Francji, dotyczących działań prewencyjnych i traktujące przekazy o nich jako mało lub w ogóle niewiarygodne, uznające więc rzekome inicjatywy polskie za mit służący z jednej strony zastraszeniu Niemiec i skłonieniu ich do odprężenia stosunków z Polską, z drugiej zaś, w obliczu inercji francuskiej, za argument tłumaczący zwrot polityki polskiej ku Niemcom.

2. Stanowisko akceptujące w mniejszym lub większym stopniu prawdziwość przekazów dotyczących inicjatyw polskich, niezależnie od tego, jakie intencje

¹ Najpełniejsze zestawienie literatury przedmiotu do połowy lat sześćdziesiątych daje W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny prewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1966, z. 10, s. 143–175. Ważny etap badań nad problemem tzw. wojny prewencyjnej podsumowuje P. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland*, Princeton 1988, s. 268–273. Zob. też: H. Bułhak, *Polska-Francja z dziejów sojuszu 1933–1936*, Warszawa 2000, s. 18–31. W bibliografii przedmiotu pominięto pozycje M. Pułaskiego, *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938*, Poznań 1967, s. 47–50 oraz S. Sierpowskiego, *O wojnie prewencyjnej inaczej*, „Życie Literackie”, nr 19 (1624) z 8 maja 1984 r., s. 4–5.

im przypisywano, na co liczone i jaką formę im nadawano: czy miały być one obliczone na wybadanie Francji i spowodowanie wspólnego wystąpienia w postaci nacisku dyplomatycznego, łącznie z groźbą wojny, przy czym uchylenie się Francji (co być może z góry zakładano) mogło stanowić ważki pretekst do zmiany stanowiska i odprężenia z Niemcami, czy też przez celowe przecieki, głównie z kół wojskowych, stworzenie atmosfery zagrożenia Niemiec i zmiękczenie ich postawy, czy wreszcie przez konkretne posunięcia, tworzenie faktów dokonanych (jak np. próba sił w Gdańsku, prowokacyjne wzmocnienie załogi Westerplatte) danie do zrozumienia zarówno Francji, jak i Niemcom, że Polska jest gotowa pójść daleko w obronie własnych interesów.

Przykładem pierwszego stanowiska może być artykuł badacza francuskiego, Henri Rolleta, skądinąd przyjaznego Polsce, którego spostrzeżenia i argumentacje, jakkolwiek dyskusyjne, zasługują na przypomnienie i uwagę².

Rollet wprawdzie nie zaprzeczał, że Józef Piłsudski myślał o wojnie prewencyjnej, ale nie znajdował jednak wystarczających dowodów, aby uznać za fakt rzekome misje do Francji płk. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, a następnie Ludwika Hieronima Morstina, kwestionował potrzebę takich sondazy, w wypadku gdyby chodziło tylko o zbadanie nastrojów i postawy Francuzów, w czym dobrze orientowali się oficjalni przedstawiciele Polski w Paryżu – ambasador Alfred Chłapowski, czy Anatol Mühlstein. Minister Józef Beck nie musiał też odwoływać się do argumentu odrzucenia przez Francję rzekomych polskich propozycji „wojny prewencyjnej”, aby usprawiedliwiać wobec sojusznika kurs na odprężenie z Niemcami. Tłumaczenie zbliżenia polsko-niemieckiego odmową francuską było – zdaniem Rolleta – „tylko uproszczonym wyrazem poczucia głębokiego zawodu, jaki wywoływał w Polsce sojusz z Francją od 1925 roku”. Ostatecznie zatem utrwalił się romantyczny mit „tajnych misji”, zaś pogłoski o tzw. wojnie prewencyjnej odpowiadały „jak wszystkie mity zdeformowanej percepcji prawdziwych faktów”³.

Przykładem drugiego stanowiska może być ogłoszony kilka lat temu artykuł Marii Pasztor⁴. Autorka w rezultacie wnikliwej analizy raportów dyplomatów belgijskich, zwłaszcza posła w Warszawie Jacques’a Davignona, utrzymującego bardzo bliskie stosunki z Romanem Dębickim, szefem Gabinetu Ministra Becka oraz ambasadora w Berlinie Edmonda de Gaiffier d’Hestroya, poruszających wielokrotnie problem tzw. wojny prewencyjnej, przyjęła hipotezę o rzeczy-

² H. Rollet, *Deux mythes des relations franco-polonaises entre les deux guerres*, „Revue historique de la Deuxième Guerre Mondiale”, t. 96 (3–4), 1982, s. 231–248.

³ H. Rollet, *op. cit.*, s. 247–248.

⁴ M. Pasztor, *Problem wojny prewencyjnej w raportach dyplomatów belgijskich z lat 1933–1934*, w: *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wieku. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1995, s. 313–320.

wistym istnieniu propozycji polskich w marcu 1933 r. Jej zdaniem, Piłsudski „uznawał za wyjście optymalne poparcie Paryża dla swej koncepcji wystąpienia antyniemieckiego”, którego sama możliwość, nawet przy désintéressement Francji (z czym się liczył), mogła zmiękczyć stanowisko Adolfa Hitlera wobec Polski⁵.

W naszym artykule pragniemy zająć się bliżej przekazem Juliusza Łukasiewicza, ambasadora RP w Paryżu w latach 1936–1939, dotyczącym problemu „wojny prewencyjnej”. Został on już zasygnalizowany w historiografii stosunków polsko-francuskich, ale – naszym zdaniem – zasługuje na szersze potraktowanie⁶.

Zacznijmy od przedstawienia i analizy dokumentów zawierających ów przekaz.

Dwa z nich noszą nagłówek *Renseignement* i są datowane: 11 czerwca 1937 r. oraz 12 października 1938 r., powstały zaś w 2^e Bureau francuskiego Sztabu Generalnego⁷. Trzeci dokument zatytułowany *Rapport de M. NAC* z 11 października 1938 r. pochodzi z francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i nosi pieczęć: *Sous-direction de la Société des Nations*⁸. Z odręcznych adnotacji na egzemplarzu raportu można wnioskować, że kierowano go do Alexisa Légera, sekretarza generalnego Quai d’Orsay, Charles’a Rochata, wicedyrektora Wydziału Europy, Julesa Henry’ego, szefa Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Georges’a Bonneta⁹ oraz do przedstawicieli Francji w Warszawie i Berlinie.

W dalszym ciągu artykułu będziemy posługiwali się umownymi nazwami dokumentów według chronologii ich powstania: dokument 1 z 11 czerwca 1937 r., dokumenty 2 i 3 z 11 i 12 października 1938 r.

W dokumentach 1 i 3 (pochodzących z 2^e Bureau) rozwinięcie nagłówka wskazuje temat informacji: *A/s [Au sujet] de la politique étrangère de la Pologne* lub *Politique étrangère polonaise* oraz charakteryzuje jej autora: *D’un informateur compétent et généralement bien renseigné*. Oba dokumenty przytaczają treść rozmów, jakie informator, wymieniony w trzeciej osobie, przeprowadził z ambasadorem Łukasiewiczem. Dokument 2 stanowi raport informatora o rozmowie z ambasadorem pisany w pierwszej osobie. Treść dokumentu 2 została powtórzona niemal dosłownie w dokumencie 3, co świadczyłoby, że Quai d’Orsay udostępniła raport Sztabowi Generalnemu, albo sam informator przekazywał jego treść dwóm adresatom.

⁵ M. Pasztor, *op. cit.*, s. 320.

⁶ H. Bułhak, *op. cit.*, s. 30–31.

⁷ Service Historique de l’Armée de Terre (Vincennes), sygn. 7 N 3024 oraz 7 N 3024 Pologne 1938.

⁸ Archives du Ministère des Affaires Etrangères (Paris), SDN, IX, Dossier Géographique, Pologne. Dossier Général 1938 Septembre–Octobre, dos. 2174, k. 95–100.

⁹ J. B. Duroselle, *Politique étrangère de France. La Décadence 1932–1939*, Paris 1979, s. 273, 345–346.

Kim był ów autor, informator Quai d'Orsay, a także 2^e Bureau, występujący tam pod pseudonimem: M[onsieur] NAC?

Z odsyłacza w dokumencie 1 (z 11 czerwca 1937 r.) dowiadujemy się, że znał on Łukasiewicza z czasów „rosyjskich”, stykając się z nim podczas studiów w Petersburgu, następnie w kancelarii wybitnego adwokata i działacza polskiego, Aleksandra Lednickiego, wreszcie podczas pierwszych trzech miesięcy rewolucji, kiedy Łukasiewicz pełnił funkcję zastępcy komisarza do spraw polskich przy Rządzie Tymczasowym ks. Georgija Lwowa¹⁰.

Był to więc emigrant rosyjski, z którym Łukasiewicz utrzymywał stosunki, wiedząc zapewne lub domyślając się, że jego znajomy może pracować dla 2^e Bureau lub Quai d'Orsay. Pełnej identyfikacji NAC-a nie byliśmy w stanie przeprowadzić, jakkolwiek możemy ją nieco przybliżyć za sprawą dwóch dokumentów pochodzących z archiwum Quai d'Orsay¹¹.

Są to raporty podpisane takim samym pseudonimem: NAC. Pierwszy z nich z datą 26 sierpnia 1940 r. donosi o rozmowie autora z pewnym adwokatem polskim w Paryżu (bez podania nazwiska) na temat polityki rządu polskiego w Londynie wobec Związku Sowieckiego oraz o polskim antysemityzmie. Drugi raport z 14 marca 1941 r. dotyczył rozmowy NAC-a z gen. Juliuszem Kleebergiem w obecności osoby o nazwisku Danysz również na temat stosunków polsko-rosyjskich¹². Gen. Kleeberg pełnił wówczas nieoficjalnie obowiązki dowódcy Wojsk Polskich we Francji¹³.

Szczęśliwym trafem ową rozmowę podczas śniadania z Danyszem zanotował Kleeberg w swoim *Dzienniku* pod datą 13 marca 1941 r., podając nazwisko Rosjanina: Nesnanow¹⁴. Możemy snuć domysły, że pseudonim NAC tworzyły pierwsze litery nazwiska: N[esnanow], imienia, np. A[leksandr] czy A[leksiej] oraz imię ojca np. C[yril]. Należy mieć nadzieję, że dalsza penetracja francu-

¹⁰ Informacje te zawierają pewne nieścisłości. Por. H. Batowski, *Łukasiewicz Juliusz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 527–529; W. Jędrzejewicz, *Juliusz Łukasiewicz. Szkic biograficzny*, w: J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936–1939*, Warszawa 1995, s. 17, 26.

¹¹ Identyfikacji NAC-a nie dokonano również przy okazji publikacji *Note du M. Nac*, w: *Documents Diplomatiques Français 1932–1939*, 2^e série (1936–1939), t. XII (3 Octobre–30 Novembre), Paris 1978, dok. 460, s. 879–884, przypis 1 oraz s. 919. Poprzestano na informacji, że *Note* pochodzi: „d'un certain M. Nac (pseudonyme d'un informateur officieux du Quai d'Orsay)”.

¹² Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Guerre 1939–1945, Z Vichy – Europe, dossier 910.

¹³ J. Kleeberg, *Sprawozdanie z działalności Dowództwa Wojsk Polskich we Francji w okresie 1940–1943 (maj)*, „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej”, t. IX, Warszawa 1965, s. 147–182.

¹⁴ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kolekcja 163, *Dziennik* Juliusza Kleeberga, zapis z 13 III 1941 r., s. 482–483.

skich archiwów politycznych i wojskowych przyniesie z czasem identyfikację autora niewątpliwie cennych dla nas zapisów rozmów z Łukasiewiczem.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej treści poszczególnych dokumentów.

Dokument 1 przytacza rozmowę, jaką informator odbył z Łukasiewiczem 10 czerwca 1937 r. Ambasador nawiązał do kwietniowej wizyty ministra Józefa Becka w Bukareszcie, podczas której polski minister odradzał Rumunom zbliżenie z Rosją Sowiecką oraz zawarcie układu o wzajemnej pomocy z Czechosłowacją. Opowiedział się przy tym za zbliżeniem między Rumunią a Węgrami oraz między Węgrami a Jugosławią.

Łukasiewicz podkreślił, że dobre stosunki Polski z Niemcami dają się w pełni pogodzić z polityką szczerzej przyjaźni z Francją i aliansem polsko-francuskim. Mimo Paktu Czterech i innych sprawionych Polsce zawodów Francja cieszy się wciąż głęboką sympatią Polaków. Polska nigdy nie znajdzie się w jakiegokolwiek konstelacji antyfrancuskiej, ani nie wystąpi przeciw Francji i zawsze wykona swoje zobowiązania sojusznicze w razie jej zaatakowania. Nie zamierza też w niczym osłabiać dotychczasowych więzi, ani wycofywać się z przyjętych wobec Francji zobowiązań.

Najistotniejszy dla nas fragment wywodów Łukasiewicza brzmiał następująco: „Mais au moment où HITLER est arrivé au pouvoir le gouvernement polonais a dû forcément envisager les mesures à prendre pour sauvegarder les intérêts vitaux et la sécurité de la Pologne. Il n’y avait que deux voies pour prévenir la poussée allemande: la guerre préventive ou l’entente avec le Reich. A un certain moment PILSUDSKI a pensé sérieusement à la possibilité d’une guerre préventive contre le Reich. Il s’est aperçu bien vite qu’en FRANCE l’idée d’une guerre préventive n’avait aucune chance d’être acceptée par le gouvernement et le peuple français. Il ne restait donc d’autre issue que d’essayer de s’entendre avec le Reich, car, pour PILSUDSKI et ses collaborateurs, il était d’une évidence absolue que si la Pologne continuait la politique anti-allemande des prédécesseurs de M. BECK, DANTZIG serait rapidement annexé par l’Allemagne, et peut être HITLER ne se serait même pas contenté de l’annexion de DANTZIG.

Peut-on croire, à l’heure actuelle, après le 7 mars 1936 que si l’Allemagne avait annexé DANTZIG et même le couloir, la FRANCE aurait mobilisé, même si la Pologne était prête à faire la guerre? Il est absolument sûr et certain que le gouvernement français non seulement aurait refusé de mobiliser, mais aurait vivement conseillé au gouvernement polonais de s’adresser au Conseil de S.D.N. comme elle l’a fait elle-même au mois de mars 1936. Or, on sait très bien quels résultats ont donnés et peuvent en général donner les appels au Conseil de S.D.N.”

Łukasiewicz zaprzeczył stanowczo zarzutowi strony francuskiej, że porozumienie z Niemcami może w czymkolwiek szkodzić Francji. Zaprzeczył też formułę uznającej przyjaciół naszych przyjaciół za przyjaciół, która w wypadku Rosji Sowieckiej jest całkowicie fałszywa. Francja zawarła z Moskwą układ o wza-

jemnej pomocy nie pytając Polski o zdanie czy akceptację i miała do tego prawo. Polska ma także prawo prowadzić własną politykę odpowiadającą swoim interesom, toteż nigdy nie wejdzie w żadne układy z Moskwą i nie da się wciągnąć w konflikt z jej powodu. Nie przepuści też ani niemieckich, ani sowieckich wojsk przez swoje terytorium. W razie wojny niemiecko-sowieckiej (nie wiadomo w jaki sposób mogłaby wybuchnąć) Polska pozostanie neutralna, nawet gdyby zagrał układ francusko-sowiecki, ponieważ alians z Francją zobowiązuje ją do wystąpienia tylko w wypadku agresji bezpośredniej na sojuszniczkę.

Kolejnym tematem podjętym przez Łukasiewicza były stosunki polsko-czechosłowackie. Ambasador podkreślił antypolską – od 1920 r. – politykę Czechosłowacji, a także zagarnięcie Cieszyna. Dopóki Czechosłowacja nie była zagrożona przez Niemcy nikt we Francji nie troszczył się o stosunki między Warszawą a Pragą ani nie nakłaniał Edvarda Beneša do zmiany polityki wobec Polski. Teraz za wszelką cenę dąży się do pogodzenia obu krajów, przy czym koszty tego pogodzenia miałyby ponieść Polska. Zdaniem Łukasiewicza, jest zrozumiałe, że Francja chciałaby interwencji polskiej w wypadku zaatakowania Czechosłowacji przez Niemcy, ale Polacy nie są ani jej przyjaciółmi, ani sojusznikami. Byłoby szaleństwem ryzykować wojnę z Niemcami z powodu Pragi. Gdyby rząd Czechosłowacji chciał naprawdę pojednania z Polską, to do niego należałby pierwszy krok – zaprzestanie szykan wobec ludności polskiej oraz wysunięcie ofert do przyjęcia.

W świetle istniejących warunków trudno się dziwić, że Polska pragnie powstrzymać sojuszniczą Rumunię od wiązania się układami z Moskwą, stara się natomiast zbliżyć Bukareszt z innym przyjacielem Polski, Węgrami.

Następna rozmowa Łukasiewicza z jego rosyjskim znajomym, którą omawiają dokumenty 2 i 3, nastąpiła 10 października 1938 r., a więc w sytuacji bardzo trudnej, kiedy po Monachium i zajęciu Śląska Cieszyńskiego Polska spotkała się z gwałtownymi atakami oburzonej opinii francuskiej, zaś koła rządowe dopatrywały się w posunięciach Warszawy zdrady sojuszu. Łukasiewicz starał się więc bronić polityki polskiej, atakując samemu postępowanie Francji.

„On accuse le Gouvernement polonais – mówił ambasador – d’avoir trahi la France. Ce n’est pas vrai. La Pologne n’a jamais trahi la France. Au contraire, ce fut la Maréchal Pilsudski, qui, en 1933, a proposé au Gouvernement français de faire une guerre préventive contre l’Allemagne. Et après l’occupation par le Reich de la zone démilitarisée, ce fut M. Beck, qui fit savoir au Gouvernement français que si la France mobilisait ses troupes, la Pologne la suivrait immédiatement et concentrerait toute son armée sur la frontière allemande. Ce n’est pas la faute de la Pologne si la France n’a voulu faire ni une guerre préventive en 1933, ni mobiliser en 1936”.

Gdyby jednak Francja została teraz zaatakowana bezpośrednio przez Niemcy, Polska wykonałaby ściśle swoje zobowiązania sojusznicze. Warszawa jednak

nie podejmowała się walczyć dla Czechosłowacji czy Sowieców, zaś Francja nie pytała Polski o zdanie, zawierając sojusz z Pragą oraz układ o wzajemnej pomocy z Moskwą.

Łukasiewicz podjął następnie temat porozumienia polsko-niemieckiego, stwierdzając m.in.: „Du moment que la France avait refusé de faire une guerre préventive contre l’Allemagne, il ne nous restait d’autre issue que de s’arranger avec le Reich [...]”. Lecz nikt z polityków w Polsce nie myśli poważnie o aliansie politycznym z Niemcami, których uważa się za wrogów i jest całkowicie wykluczone, aby wojsko polskie kiedykolwiek wystąpiło jako sojusznik niemiecki, nawet przeciw bolszewikom.

Łukasiewicz mówił także obszernie o stosunku Polski do Rosji Sowieckiej, państwa zawsze wrogiego i niebezpiecznego, skrytykował przy tym zachęty ministra Louisa Barthou do zawarcia układu o wzajemnej pomocy między Warszawą i Moskwą. Bronił ponadto sposobu, w jaki załatwiono sprawę Zaolzia, zwrócił wreszcie uwagę na koncepcję Becka stworzenia wokół Polski bloku państw zagrożonych przede wszystkim przez Niemcy, mogących stanowić zaporę zarówno przeciw penetracji sowieckiej w Europie Zachodniej, jak i dominacji Niemiec, na czym Francji również powinno zależeć. A zatem powinna ona pomóc Polsce w uzyskaniu wspólnej granicy z Węgry.

Uznaliśmy za wskazane omówić bardziej szczegółowo wypowiedzi Łukasiewicza, aby wzmianki o wojnie prewencyjnej osadzić w szerszym kontekście jego argumentacji, tłumaczącej i uzasadniającej konieczności oraz determinanty prowadzonej przez Polskę polityki wobec Niemiec.

Nasuwają się pytania, w jakim stopniu rozmówca Łukasiewicza był informatorem wiarygodnym, czy wiernie przedstawiał lub powtarzał argumentację ambasadora?

Wydaje się, że możemy na oba te pytania odpowiedzieć pozytywnie. Nie tylko bowiem uchodził on w oczach instytucji, z którą współpracował, tzn. 2^e Bureau, za kompetentnego i dobrze zorientowanego, ale przytoczone przezeń wywody i opinie Łukasiewicza wydają się – o czym wiemy skądinąd – jak najbardziej autentyczne, zgodne z linią, jaką reprezentowali dyplomaci polscy w szczerych dyskusjach z partnerami francuskimi, interpretując posunięcia własne i broniąc ich przed zarzutami i pretensjami francuskimi, a także wysuwając swoje zarzuty wobec partnera.

Kolejne pytanie dotyczy samego Łukasiewicza, a zatem, w jakiej mierze jego wzmianki o „wojnie prewencyjnej” mogą być wiarygodne, innymi słowy, co i skąd mógł na ten temat wiedzieć urzędujący ambasador RP w Paryżu.

Zacznijmy od drugiego pytania. Zwrócono już uwagę, że Łukasiewicz, pełniący wówczas funkcję pośła RP w Moskwie, przebywał w „gorącym” okresie przedwiośnia 1933 r. w Warszawie. Był to czas próby sił na Westerplatte, posunięć wojskowych, czas podejmowania przez Józefa Piłsudskiego najpoważniej-

szych decyzji politycznych, w szczególności wobec Niemców. Łukasiewicz został 6 i 7 marca przyjęty w Belwederze przez Marszałka, który z pewnością pragnął mieć bezpośrednie informacje o Moskwie, jej reakcjach i postawie na wypadek ewentualnego konfliktu polsko-niemieckiego. Wtedy też Łukasiewicz mógł usłyszeć coś lub domyślać się czegoś z wypowiedzi czy aluzji samego Marszałka, mógł też dowiedzieć się czegoś na temat działań prewencyjnych od najbliższego otoczenia Piłsudskiego, np. od ministra Becka, który darzył go z pewnością dużym zaufaniem.

O „wojnie prewencyjnej” mówiono wtedy dość otwarcie i głośno, np. w kołach wojskowych, rozważając szanse i możliwości pobicia i okiełznania Niemiec zanim będzie za późno¹⁵. Wywołanie atmosfery „wojny prewencyjnej” było także na rękę samemu Piłsudskiemu, któremu niektórzy historycy przypisują wręcz celowe niedyskrecje, aby stworzyć wokół Niemiec stan zagrożenia i skłonić je do ustępstw¹⁶. Z taką atmosferą Łukasiewicz z pewnością zetknął się osobiście przebywając w Warszawie.

Czy zatem już wtedy Łukasiewicz mógł wiedzieć więcej, dysponować najbardziej poufnymi informacjami z wiarygodnych źródeł, czy już wówczas nabrał przekonania o istnieniu posunięć mających charakter działań prewencyjnych. Czy też stało się to później, kiedy ambasador mógł sam kojarzyć zasłyszane pogłoski, domysły, aluzje kursujące nie tylko w polskich, ale i w europejskich środowiskach politycznych. A może Łukasiewicz uwierzył w kreowany w owym czasie celowo „mit wojny prewencyjnej” tak dalece, że powtarzał go w dobrej wierze? Ta ostatnia supozycja – powiedzmy od razu – wydaje się najmniej prawdopodobna.

W każdym razie Łukasiewicz mówił o pomysłach „wojny prewencyjnej” jako o fakcie zaistniałym w rzeczywistości i wymieniał go w jednym ciągu z takimi wydarzeniami, jak Pakt Czterech (dokument 1), czy polska sojusznicza deklaracja w czasie remilitaryzacji Nadrenii w marcu 1936 r. (dokumenty 1, 3).

Przyjrzyjmy się raz jeszcze wzmiankom o wojnie prewencyjnej w cytowanych wywodach Łukasiewicza, zakładając, że zostały one wiernie powtórzone przez informatora.

¹⁵ Zwraca uwagę dość wczesne powoływanie się i aluzje do tzw. wojny prewencyjnej jako do czegoś, co albo było proponowane, albo było możliwe i szkoda, że nie nastąpiło. odbiciem nastrojów panujących wówczas w polskich wyższych kołach wojskowych jest *Szczegółowa dyspozycja wykładu pt. Siły Zbrojne Niemiec*, opracowana przez oficera Oddziału II Sztabu Głównego, mjr. dypl. Józefa Skrzydlewskiego z 20 grudnia 1934 r., w której czytamy: „Ewentualna wojna prewencyjna na początku rządów hitlerowskich groziła zupełnym rozbięciem Niemiec”. Centralne Archiwum Wojskowe, Samodzielny Referat „Niemcy”, t. 54.

¹⁶ M. Wojciechowski, *Polska i Niemcy na przełomie 1932–1933*, „Roczniki Historyczne”, t. XXIX, 1963, s. 173–174, przypis 209, 210.

W dokumencie 1 z 1937 r. odnośna wzmianka brzmi dość ogólnie: „W pewnym momencie Piłsudski myślał poważnie o możliwości wojny prewencyjnej, ale szybko zorientował się, że pomysł wojny nie ma żadnych szans na zaakceptowanie przez rząd i naród francuski”. Takie sformułowanie wskazywałoby wyraźnie na sondaż, który przyniósł Piłsudskiemu wynik negatywny.

W dokumentach 2 i 3 z 1938 r. wzmianki o wojnie prewencyjnej brzmiały całkiem jednoznacznie, a więc: „Piłsudski w 1933 proponował rządowi francuskiemu wojnę prewencyjną przeciwko Niemcom” lub „proponował odwołanie się do wojny prewencyjnej”. Łukasiewicz dwukrotnie wypominał Francji, że „nie chciała wojny prewencyjnej w 1933”, dodając od razu, że nie chciała też mobilizacji w 1936 r. Z chwilą, gdy Francja „odmówiła wojny prewencyjnej przeciw Niemcom” wyjściem dla Polski stało się ułożenie stosunków z Niemcami.

Gwoli ścisłości należałoby sprostować stwierdzenie Łukasiewicza, jakoby Beck zadeklarował Francji mobilizację wojska polskiego, jeśli Francja ogłosi sama mobilizację. W rzeczywistości deklaracja Becka z 7 marca 1936 r. nie zawierała wzmianki o mobilizacji lecz o postawie sojuszniczej w obliczu sytuacji kryzysowej¹⁷. Oczywiście, logiczną konsekwencją mobilizacji francuskiej byłaby z pewnością mobilizacja sojuszniczej armii polskiej. Łukasiewicz, który zapewne nie znał dokładnie treści deklaracji Becka mógł w tym wypadku dokonać swoistej „nadinterpretacji” tego bardzo doniosłego w stosunkach polsko-francuskich oświadczenia.

Czy jednak podobnej „nadinterpretacji” nie dopuścił się mówiąc o propozycji „wojny prewencyjnej”?

Wydaje się, że Łukasiewicz mając w pamięci cały kompleks działań, posunięć, faktów dokonanych przez Polskę, w celu przeciwdziałania zagrożeniu niemieckiemu, mógł posłużyć się świadomie skrótem myślowym „wojna prewencyjna”. Termin ten nie musiał odpowiadać ściśle działaniom zbrojnym, ale wskazywał na działania prewencyjne (nie wykluczające wojny) przy użyciu środków, które mogły być okiełznać Niemcy. O tym, że próby takie były podejmowane Łukasiewicz zapewne wiedział i dlatego w swojej krytyce polityki francuskiej tak dobitnie i otwarcie posługiwał się argumentem „wojny prewencyjnej”.

Przekaz Łukasiewicza wpisuje się zatem w szereg wypowiedzi różnych polskich osobistości, które istnienie propozycji „wojny prewencyjnej” przedstawiały jako rzeczywisty fakt.

Przypomnijmy m.in. wypowiedź gen. Edwarda Śmigłego-Rydza wobec ówczesnego szefa Sztabu Głównego, gen. Wacława Stachewicza w marcu 1936 r., wypowiedź Becka wobec Władysława Poboga-Malinowskiego w grudniu 1939 r.¹⁸, wobec dziennikarza polonijnego A. Waldo około marca 1940 r.¹⁹, wo-

¹⁷ H. Bułhak, *op. cit.*, s. 87–88.

¹⁸ H. Bułhak, *op. cit.*, s. 21, przypis 41.

¹⁹ H. Rollet, *op. cit.*, s. 233.

bec dyplomaty Jana Bocińskiego w kwietniu 1940 r.²⁰, a dalej gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego wobec Poboga-Malinowskiego w styczniu 1940 r., Ignacego Matuszewskiego w Stanach Zjednoczonych w 1944 r., wreszcie gen. Kazimierza Sosnkowskiego na Kongresie polonijnym w Kanadzie w marcu 1945 r.²¹ Tę ostatnią wypowiedź wielki historyk, gen. Marian Kukiel skomentował krótko, że „Sosnkowski nie zwykł kłamać”²².

Ważnym świadectwem była wypowiedź – wybitnego dyplomaty francuskiego, byłego ambasadora Francji w Berlinie, André François-Ponceta, przekazana uczonej polskiej, Kazimierze Mazurowej. Jako jeden z nielicznych Francuzów mówił on o propozycjach wojny prewencyjnej „jako o fakcie bezspornym”²³.

O ile jednak większość cytowanych wypowiedzi była wygłaszana *pro foro interno*, o tyle stwierdzenia Łukasiewicza były niejako przeznaczone dla Francuzów. Wprawdzie ambasador nie krępował się i wygłaszał krytyczne opinie o polityce francuskiej, ale licząc się z tym, że mogą one dotrzeć wysoko, w sposób odpowiedzialny i wyważony dobierał argumenty, musiał przy tym odwoływać się do faktów prawdziwych, znanych partnerom.

Wytykając Francji uchybienia wobec Polski, takie jak Pakt Czterech, niemiły Polsce układ francusko-sowiecki z 1935 r., małoduszną kapitulację Francji w 1936 r., umieszczał w jednym szeregu z nimi niepodjęcie przez Francję proponowanych przez Polskę działań prewencyjnych przeciwko Niemcom Hitlera. Nie wydaje się, aby w tym wypadku mógł pozwolić sobie, bez obawy kompromitacji, na operowanie całkowitą fikcją.

Dlatego też przekaz, czy nawet świadectwo Łukasiewicza powinno zostać uznane za ważny element w dalszej dyskusji nad wciąż otwartym problemem tzw. wojny prewencyjnej.

²⁰ K. Mazurowa, *Francuskie veto wojnie prewencyjnej*, „Miesięcznik Literacki” 1970, nr 9, s. 112, przypis 12.

²¹ I. Matuszewski, *Pamięci Józefa Becka*, Przedruk w: „Niepodległość”, t. XLIX (XXIX po wznowieniu), New York–Warszawa 1997, s. 83; K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, zebrał i przypisami opatrzył Józef Małecki, Londyn 1966, s. 228.

²² Opinię gen. M. Kukielki zapisaną na marginesie egzemplarza książki J. Ciałowicza, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970, przytacza Stanisław Bóbr-Tylingo w recenzji tejsze książki, „Teki Historyczne” 1978/1980, Londyn 1981, s. 270, przypis 4.

²³ K. Mazurowa, *op. cit.*, s. 111.